Kim dla nas WujekJózek,
tym dla Amerykanów UncleL.
Oczywiście, że dostrzegaliśmy wysoki stopień wieśniactwa jegomościa.
Wraz z R. Kellym szli łeb w łeb w wyścigach o tytuł KrólaWieśniaków.

Wiecznie napalony i oblizujący się UncleL niestrudzenie tłumaczył nam czym jest kobiecość:
niewygodne buty,
pełen makijaż w łóżku i
mówienie na wydechu.
Czy takim kobietom kiedykolwiek przeciekł tampon w trakcie jazdy na rolkach na rampie???
Wait a minute...czy takie kobiety kiedykolwiek jeździły na rolkach?

Damn!
Cóż mi pozostało? Postanowiłam, że nigdy nie będę kobietą.



Postanowienie szybciutko spaliło na panewce,
a los sprawił, że na ścianie mojego pokoiku zawisło proroctwo
opcji na Californication.
(+ plakat propagujący legalizację marihuany – od Aleksa miałam)

Wkrótce także okazało się, że zlizywanie Nutelli wcale nie wygląda tak, jak na teledysku LL'a.
No proszę, spróbujcie sobie łyżką wywalić kawał Nutelli na co tam chcecie!
Całej
sytuacji nie sprzyjały ani swąd zbutwiałego domku letniskowego nad Szelągiem (bardzo, ale to bardzo serdeczne pozdrowienia dla Fox..), ani atmosfera wagarów, a już na pewno nie fakt, że Nutellę zmyć można było jedynie w baraku z prysznicem z zimną wodą – jakieś 100 metrów w głąb lasu. Ktoś tu się mocno zagalopował w swoich fantazjach…
No ale każdy ma wieśniactwo na miarę miejsca i czasu.